

Dwudziestopięciolecie Towarzystwa Szkoły Ludowej (3. maja 1891 — 3. maja 1916)

napisał

Dr. Zdzisław Próchnicki.

We Lwowie

Nakładem Towarz. Szkoły Ludowej. — Drukarnia Polska.
1916.

4 i.

125,60

H

AT 119.62

5131

242552

I

D. K. H. ntykw. Naukow
Khalio's Stawkowski 10
8 12 60 10.-st.



I.

Dzień 3. maja jest nie tylko świętem Konstytucji, ale także świętem Towarzystwa Szkoły ludowej. Setnadwudziestą piątą rocznicą wielkiego aktu przedrozbiorowego odrodzenia narodu jest zarazem dwudziestą piątą rocznicą domiosłej chwili w odrodzeniu porozbiorowem, rocznicą założenia największej dotąd istniejącej instytucji oświatowej na ziemiach polskich.

Jeszcze w roku 1889 na wielkim wiecu akademickim we Lwowie rzucił śp. Maksymilian Gumpłowicz myśl założenia „polskiego Schulvereinu“ i przedłożył nawet zarys statutu projektowanego towarzystwa. Na razie jednak myśl ta poszła w zapomnienie. Podjęto ją na nowo dopiero w dwa lata później w Komitecie obywatelskim, urządzającym w Krakowie obchód setnej rocznicy Konstytucji 3. maja i postanowiono uczcić tę rocznicę trwalszym od spiżu pomnikiem przez założenie towarzystwa, któreby pod hasłem „Przez oświatę do wolności“, opiekowało się szkołą ludową polską. Z łona komitetu obchodowego wybrano komisję, która opracowała statut, obliczony odrazu na działalność nie tylko w Galicji, ale w całym państwie austriackim, a więc także na Śląsku i Bukowinie. Zatwierdzenie statutu nastąpiło 21. stycznia 1892, pierwsze walne zgromadzenie odbyło 13. marca 1892 i wybrano na niem pierwszy zarząd główny, który dnia 16. marca 1892 ukonstytuował się, wybierając prezesem Adama Asnyka.

Skromne były początki nowego towarzystwa. Pierwszy statut obejmował tylko część celów, ja-

kie Towarzystwo później sobie postawiło: pomaganie gminom bezzwrotnymi datkami lub bezprocentowymi pożyczkami w zakładaniu szkoły ludowej i budowaniu domu szkolnego, zaopatrywanie szkół w przybory, a młodzieży w książki, przybory i ubrania, popieranie dalszego kształcenia się nauczycieli dostarczaniem książek, czasopism i innych środków naukowych, udzielanie nagród gorliwym nauczycielom, pouczanie ludu przez nauczycieli wędrownych, zakładanie czytelni i wypożyczalni książek, ogłaszanie konkursów na dzieła dla ludu wiejskiego i wspieranie pism periodycznych dla ludu. A jednak już ten pierwszy statut otwierał pole olbrzymiej działalności, a dzięki temu, że pozwalał członkom tworzyć w całym kraju „Kółka miejscowe“, mieścił w sobie zarodki wielkiego rozwoju, jakiego założone dawniej oba Towarzystwa oświaty ludowej, krakowskie i lwowskie, ani przedtem ani później nigdy nie osiągnęły. Na razie wprowadziły owe „Kółka miejscowe“ miały tylko jednąć członków i zbierać fundusze, ale od tego krok był tylko do przyznania im samoistnego zakresu działania w popieraniu i urzeczywistnianiu celów Towarzystwa. Wkładkę członka zwyczajnego ustanowiono możliwie niską, 1 złr. rocznie, aby pozyskać jak największą liczbę członków. Rzeczywiście też już w pierwszym roku 1892, choć zaczęto działać dopiero w marcu, utworzono 23 Kółek, pozyskano 3467 członków i założono 13 czytelni i wypożyczalni. W następnych latach 1893—1896 liczba ta wzrosła do 55 Kółek, 8749 członków i 30 czytelni.

Główne swe zadanie widziało początkujące towarzystwo w zakładaniu szkół ludowych, tj. budowaniu domów szkolnych. Było to zadanie kosztowne i dlatego mogło być niestety spełniane tylko bardzo powoli. Dopiero w roku 1894 założono (z funduszków lwowskiego Koła pań) pierwszą szkołę w Ulicku serekiewicz (pow. rawski), w roku 1895 drugą szkołę w Dołhej wojniłowskiej (pow. Ka-

łusz); równocześnie zaś zarząd główny począł zbierać fundusze na największą szkołę Towarzystwa, na szkołę w Białej.

Rok 1896 przyniósł Towarzystwu pierwszą wielką reformę statutu, która przekształciła „Kółka“ na „Kola“ miejscowe, rozszerzyła ich zakres działania, przyznała im nietylko dotychczasowe prawo jednania członków i zbierania funduszy, ale także prawo samoistnego popierania i urzeczywistniania celów Towarzystwa, a mianowicie opiekowania się szkołami ludowymi w swym okręgu, obdarzania dziatwy książkami, przyborami pisarskimi i rysunkowymi, oraz odzieżą, dostarczania nauczycielom książek, czasopism i środków naukowych i urządzania dla nich odczytów, przedstawiania zarządowi głównemu wniosków co do budowy nowych szkół, co do nagród dla nauczycieli i co do wysyłania nauczycieli wędrownych, wreszcie — co najważniejsze — prawo zakładania i utrzymywania czytelni i wypożyczalni oraz urządzania wykładów popularnych. Dzięki tej doniosłej reformie Towarzystwo stało się tem, czem jest dzisiaj: nie tylko wielką centralną instytucją oświatową, ale zarazem wielką organizacją społeczną, ogarniającą swemi sieciami cały kraj od stolic aż do zakątków i wciągającą do samorządnej i bezinteresownej pracy obywatelskiej tysiące ludzi wszystkich warstw i stanów.

Dodatnie skutki tej reformy wnet dały się odczuć. W następny pięciolecie (1897—1901) liczba Kół wzrosła do 80, liczba członków do 14396, liczba szkół do 12, liczba kursów dla dorosłych analfabetów do 15, liczba czytelni i wypożyczalni do 155, liczba odczytów do 138. Już w tem pierwszym dziesięcioleciu prawie dwie trzecie części wszystkich kół powstały we wschodniej Galicji, a z 12 pierwszych szkół Towarzystwa było 10 we wschodniej Galicji, funduszami Kół zbudowanych.

Ale i działalność zarządu głównego wzrosła

równomiernie. W roku 1898 otworzył zarząd główny największą po dziś dzień szkołę T. S. L. im. Kościuszki w Białej, zrazu 4-, później 6-klasową, w roku 1901 jej filię 4-klasową w Leszczynach, w r. 1902 szkołę 5-klasową im. Marii Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie. Były to wielkie szkoły prywatne, dające naukę polską działwie polskiej tam, gdzie uzyskanie dla niej szkoły publicznej było niemożliwem. Podczas, gdy wspomniane 10 szkół T. S. L. we wschodniej Galicji były tylko budynkami szkolnymi, które T. S. L. po wybudowaniu oddawało Radzie szkolnej na użytek szkół publicznych i w których nauczycieli opłacał fundusz szkolny krajowy, — to przeciwnie w szkole bialskiej, leszczyńskiej i morawsko-ostrawskiej zarząd główny T. S. L. musiał opłacać w całości wszystkich nauczycieli i wszystkie inne wydatki na prowadzenie i utrzymywanie szkoły. Wskutek tego znalazł się zarząd główny wobec nowych, stałych i z roku na rok rosnących pieniężnych zobowiązań.

Otóż ze względu na te pieniężne potrzeby zarządu głównego wspomniana reforma statutu z r. 1896 obok swych doniosłych stron dodatnich mieściła w sobie także nieuniknione, a wielkie niebezpieczeństwo, na którem rozwój T. S. L. dotychczas chroma. Podczas gdy przedtem kółka miejscowe wszystkie swe fundusze odsyłały zarządowi głównemu lub wydawały w ścisłym z nim porozumieniu i wedle jego wskazówek, to teraz wobec uzyskanego własnego zakresu działania otrzymały i otrzymać musiały prawo obracania połowy swych dochodów na własne cele; a że i drugą połowę dochodów niełatwo było od nich wyegzekwować, więc zarząd główny znalazł się wobec niebezpieczeństwa utraty stałych dochodów. Niebezpieczeństwo to ujawniło się zaraz w pierwszym roku. Podczas gdy w latach 1892—1896 obrót kasowy zarządu głównego wzrósł z 14.167 koron do 72.369 koron, to w roku 1897 spadł odrazu na 46.982 ko-

ron; a chociaż w r. 1898 chwilowo wskutek pożyczki 30.000 koron (dotąd nie spłaconej), uzyskanej na szkołę białską od fundacji imienia Kościuszki, wzrósł na 81.277 koron, to już w roku następnym 1899 spadł znowu do 65.048 koron. Stan ten był tem groźniejszy wobec rosnących wydatków Zarządu głównego na szkołę białską i leszczyńską, do których w r. 1902 przybyła nadto pierwsza szkoła T. S. L. na Morawach, szkoła im. Marii Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie. Musiał więc Zarząd główny, gdy jego starania o ukrajowienie szkoły białskiej nie odnosiły i nie odnoszą dotąd skutku, szukać dochodów własnych. W r. 1901 wniósł po raz pierwszy podanie o subwencję sejmową na tę szkołę i uzyskał ją w r. 1902 na razie w skromnej kwocie 16.000 koron, która w następnych 10 latach stopniowo rosła aż do kwoty 60.000 koron. Ale samemi subwencjami żyć nie można. Ś. p. marszałek Badeni, choć te subwencje gorliwie popierał, przy każdej jednak sposobności powtarzał przedstawicielom Towarzystwa, że póty tylko będzie ono żywotnem i silnem, póki będzie stało nie subwencjami, lecz własnymi siłami i ofiarnością samego społeczeństwa. I na tej też ofiarności Zarząd główny postanowił się oprzeć, tworząc w r. 1901 — na wzór czeskiego „Darui świętowacławowskiego“ dla Maticy szkolnej — **Dar narodowy 3. Maja** na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej, związany swą datą i z dniem rocznicy założenia Towarzystwa i z duchowem pokrewieństwem, łączącym ideę T. S. L. z ideą wielkiej Konstytucji. Dar ten, który w r. 1901 przyniósł zaledwie 10.029 kor., osiągnął stopniowo do r. 1912 kwotę 64.491 koron, ale już w r. 1913 zmalał na 60.464 koron. **Dar narodowy 3. Maja jest więc** — należy to z naciskiem podkreślić — **głównem źródłem własnych dochodów Zarządu głównego T. S. L., służącym na utrzymanie coraz liczniejszych szkół Towarzystwa; wkładki i składki, jakie społeczeństwo opłaca na**

rzecz kół miejsowych Towarzystwa, idą na cele miejscowe kół, na czytelnie, wypożyczalnie itd., ale nie ulżą ciężarów Zarządowi głównemu. Dlatego też należenie do jakiegokolwiek koła T. S. L. i opłacanie wkładek **nie uwalnia nikogo od obowiązku składkowania na Dar narodowy**; i dlatego też Koła T. S. L. i wszystkie bratnie instytucje przestrzegały zawsze ściśle tego, aby w okresie 3. maja żadnymi innemi składkami nie czynić Zarządowi głównemu T. S. L. konkurencji.

II.

Rok 1902 i 1903 otworzyły w dziejach Towarzystwa nowy, świetny okres rozwoju. Złożył się na to z jednej strony ogólny przypływ energii narodowej i rozbudzona rozmaitemi przyczynami świadomość narodowa ludności polskiej w Galicji wschodniej, z drugiej zaś strony zapoczątkowana na walnym zjeździe krakowskim z r. 1902, a na lwowskim w r. 1903 szczęśliwie do skutku doprowadzona wielka reforma statutu, decentralizująca i wzmacniająca Towarzystwo przez stworzenie związków okręgowych i przez zwiększenie zakresu działania Kół, a równocześnie — co ważniejsza — rozszerzająca bardzo znacznie cele Towarzystwa na wydawanie dzieł popularnych i własnego czasopisma oświatowego, zwoływanie kongresów i wieców oświatowych, zakładanie szkół dla dorosłych analfabetów, ochronek, szkółek początkowych i domów ludowych, urządzenie wycieczek ludowych, koncertów ludowych i ludowych przedstawień teatralnych.

Towarzystwo zaczęło się rozrastać w sposób wprost nieoczekiwany. Liczba Kół, która w r. 1901 wynosiła zaledwie 80, wzrosła w r. 1902 na 108, w r. 1903 na 164, w r. 1904 na 168, w r. 1905 na 217, w r. 1906 na 229, w r. 1907 na 247. Liczba członków wzrosła w tym samym czasie z 14.396 na 21.134. Liczba szkół własnych, założonych

przez Koła w Galicji wschodniej, wzrosła w tych samych 6 latach z 10 na 32, podczas gdy równocześnie liczba prywatnych szkół zachodnich zarządu głównego powiększyła się tylko o jedną szkołę w Halcnowie, otwartą w r. 1907. Ale, co ważniejsza, wprowadzona do statutu w r. 1903 instytucja szkółek początkowych umożliwiła Kołom, obok stawiania nielicznych i kosztownych budynków dla szkół publicznych, otwieranie znacznie liczniejszych, bo tańszych, szkółek początkowych tam, gdzie działalność polskiej nauki szkolnej zupełnie była pozbawiona, a warunków założenia szkoły publicznej na razie jeszcze nie było. Szkołki te, prowadzone w najętych lub bezpłatnie użyczonych budynkach przez siły nauczycielskie bezpłatne lub bardzo nisko płatne, przez księży, wykształconych włościan lub dziewczęta z ukończoną szkołą wydziałową, zaczęły rósć jak grzyby po deszczu. — W roku 1903 powstało ich pierwszych 17, w r. 1904 było ich już 48, w r. 1905 — 64, w r. 1906 — 82, w r. 1907 — 92; nie były to jednak szkołki ciągle te same, lecz częściowo co roku inne, gdyż prawie każda z nich stawała się przejściowem stadium do szkoły publicznej, której założenie skutecznie przyspieszała.

Równomiernie rosły także i inne agendy Kół. Liczba kursów dla dorosłych analfabetów, która w r. 1901 wynosiła zaledwie 15, podniosła się w r. 1902 na 20, w r. 1903 na 58, w r. 1906 na 78, a w r. 1907 na 113. Liczba czytelników i wypożyczalców ze 155 w r. 1901 wzrosła w r. 1907 do 1496, liczba odczytów ze 138 do 3329! Prócz tego zaczęły się rozwijać nowe agendy, dopiero statutem z r. 1903 stworzone. W roku 1904 powstały 4 pierwsze ochronki, w r. 1907 było ich już 10: w r. 1906 pierwsze dwa domy ludowe, w r. 1907 dwa dalsze. A równocześnie wzrastała także działalność zarządu głównego. Budżet jego wydatków z 47.900 koron w r. 1901 wzrósł w r. 1907 na 247.500 koron, obrót kaso-

wy z 33.530 koron na 495.068 koron. Szkołę białską przekształcono w r. 1902 z sześcioklasowej na siedmioklasową (tj. 3-klasową wydziałową męską i żeńską w połączeniu z 4-klasową pospolitą mieszana), szkołę w Morawskiej Ostrawie tak samo w r. 1908. W roku 1907 otwarto w Hałcnowie, w powiecie białskim, w roku 1908 w Przywozie na Morawach nowe 4-klasowe szkoły ludowe. Założony w roku 1901 dla ogłaszania komunikatów skromny „Miesięcznik“ T. S. L. rozrósł się w r. 1905 do rozmiarów fachowego czasopisma oświatowego, poruszającego najdonioślejsze zagadnienia oświaty pozaszkolnej i nazwany został w r. 1907 „Przewodnikiem oświatowym“. W roku 1904 otwarto przy zarządzie głównym wielką wypożyczalnię książek. W tymże roku 1904 założył zarząd główny dla zaopatrywania kół i związków okręgowych w tanie i doborowe książki do czyteln i wypożyczalni miejskich i wiejskich „centralną składnicę“ książek, która niebawem rozrosła się do ogromnych rozmiarów; w r. 1908 w podobnym celu powołano do życia „wypożyczalnię przeźroczy“.

Niebawem życie zaczęło znów rozpierać rany statutu. Statut nie przewidywał ani burs ani ogródków froeblovskich, ani księżnic naukowych, ani muzeów, ani kursów uzupełniających przemysłowych, handlowych i wogóle zawodowych, ani tem mniej szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Mimo to już w r. 1904 miały koła 6 burs, a w r. 1907 już 16; przy szkołach kresowych zachodnich zaczęto tworzyć ogródki froeblovskie; związek okręgowy łwowski w r. 1906 i koło tarnopolskie powołały do życia księżnice naukowe, a koło tarnopolskie zaczęło się krzątać około założenia muzeum podolskiego; w r. 1907 powstały dwa pierwsze kursy zawodowe; a wreszcie w roku 1907 dar 30.000 rubli, ofiarowany przez śp. Zygmunta Jałbrzykowskiego na założenie seminarjum nauczycielskiego w Białej i zapis śp. Franciszka

Preisendanza, który przekazał T. S. L. swoje wzorowe seminarjum nauczycielskie żeńskie w Krakowie, zmusiły Towarzystwo do rozszerzenia swej działalności na szkolnictwo średnie. W lutym 1908 na zjeździe lwowskim uchwalono więc nowy statut, wciągający w zakres celów Towarzystwa także zakładanie i prowadzenie kursów uzupełniających i przemysłowych, szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, burs, ogródków freeblovskich, bibliotek publicznych i zbiorów naukowych. Zaraz też w r. 1908 od 1. września otwarto w Białej polskie gimnazjum realne i seminarjum nauczycielskie męskie, a w Krakowie również od 1. września objęto w zarząd T. S. L. seminarjum nauczycielskie żeńskie im. śp. Franciszka Preisendanza. W tym samym roku liczba utrzymywanych przez Towarzystwo kursów uzupełniających przemysłowych, handlowych i wogóle zawodowych wzrosła do 18, a liczba burs również do 18. Utworzony w tymże roku fundusz burs polskich im. śp. Andrzeja Potockiego dosięgnął z końcem roku 1915 kwoty 89.827 koron.

Równocześnie z tym wzrostem w tym samym roku 1908 rozpoczęło się wielkie przeobrażenie całej działalności T. S. L. na polu zakładania szkół ludowych w Galicji wschodniej. Gdy dotąd, jak widzieliśmy, Towarzystwo budowało przede wszystkim dla gmin budynki szkolne, a później od r. 1903 zaczęto prócz tego zakładać szkółki początkowe, obecnie wstąpiono na inną drogę. Przede wszystkim spostrzeżono się, że postawione kosztem T. S. L. dawne budynki szkolne z pierwszego okresu działalności Towarzystwa, pozostając własnością T. S. L., narażają je bez żadnej korzyści na znaczne nieraz wydatki na ich utrzymanie i reparację; uchwałą więc walnego zjazdu z lutego 1908 upoważniono zarząd główny do przeniesienia wszystkich tych budynków szkolnych T. S. L., mieszczących w sobie publiczne szkoły etátowe,

na własność funduszków szkolnych miejscowych pod tym wyraźnie zastrzeżanym i intabulowanym warunkiem rozwiązującym, że gdyby w danej szkole język wykładowy przestał być polskim, albo gdyby szkoła przez pewną ilość lat była nieczynną, lub budynku szkolnego na inne cele użyto, prawo własności realności szkolnej przechodzi ipso iure napowrót na T. S. L. lub na tę osobę prawną, która w razie rozwiązania Towarzystwa będzie w owej chwili jego prawonabywcą. Na podstawie tej uchwały rzeczywiście przeważną część budynków szkolnych T. S. L., służących etatowym szkołom publicznym, przeniesiono w ten sposób na fundusze szkolne miejscowe. Na przyszłość zaś zalecono kołom, aby za główny swój obowiązek uważały staranie się o organizowanie nowych szkół polskich lub klas nadetatowych i udzielały gminom szczegółowych pouczeń, jak i kiedy mają się domagać tego zorganizowania; tylko tam zaś, gdzie uboga gmina nie może sama zdobyć się na budynek szkolny, ma T. S. L. w miarę możności i w miarę koniecznej potrzeby dostarczać, ile możliwości jak najmniejszym kosztem, funduszków na zakupno gruntu pod szkołę, lub na najem lokalu szkolnego i rzeczowe potrzeby szkoły.

Dzięki temu nowemu kierunkowi już w r. 1908 liczba szkół ludowych, utrzymywanych przez koła i związki okręgowe T. S. L. lub zostających pod ich opieką, wzrosła z 32 na 98; z tych 98 było 54 szkół, zostających tylko pod opieką koł, to znaczy zorganizowanych za ich wskazówką i przy ich pomocy, 44 zaś szkół było całkowicie lub częściowo przez koła i związki utrzymywanych, co dowodzi, że nawet i ta liczba szkół, utrzymywanych własnym kosztem przez koła i związki, wzrosła w jednym roku z 32 na 44. Ten nagły wzrost przypisać należy przede wszystkim temu, co już wyżej nadmieniono, że przeważną część, bo 56 szkółek początkowych T. S. L. przekształcono w

roku 1908 na szkoły normalne, skutkiem czego liczba tych szkółek zmalała w r. 1908 z 92 na 36. Spełniwszy znakomicie w obronie działalności polskiej na wschodzie swoją przejściową rolę, szkółki te przestały odtąd liczebnie wzrastać, powstając nadal tylko tam, gdzie dzieci polskich jest mniej niż 40, a szkoły wcale niema; w r. 1910 było ich tylko 30, w latach 1911, 1912 i 1913 już 45, 43 i 44.

III.

Rok 1909 rozpoczął w dziejach Towarzystwa nową, jak dotąd ostatnią, erę nieoczekiwanego świetnego rozkwitu. Apel poety niemiecko-austriackiego, Piotra Roseggera, wzywający jego rodaków, aby na milionowy fundusz szkół kresowych „Schulvereinu“ składali cegiełki po 2000 koron, znalazł u nas niespodziewane echo. Obywatel ziemski p. Bronisław Schwanitz-Szwantowski, zamieszkały w Krakowie, złożył 5. maja 1909 w redakcji „Nowej Reformy“ kwotę 2000 koron dla T. S. L. na polskie szkoły kresowe, a redakcja ogłaszając to, wezwała społeczeństwo polskie do naśladowania tej ofiarności. Zaraz w następnych dniach posypały się dalsze ofiary, a w kilka dni potem grono profesorów uniwersytetu lwowskiego subskrybowało na ten sam cel w „Słowie polkiem“ kwotę 5.400 kor. „Słowo polskie“ w odezwie z 17. maja 1909 nadało tym ofiarom popularną i natychmiast powszechnie przyjętą nazwę „Daru grunwaldzkiego“, wzywając społeczeństwo, aby pod tą nazwą złożyło milion koron dla Towarzystwa Szkoły ludowej na polskie szkoły kresowe. Do końca roku 1909 suma deklaracji urosła do 1,198.642 koron, w roku 1910 do 1,514.232 koron, w roku 1911 do 1,598.748 koron, do 15. kwietnia 1914 roku do 1,656.842 koron. Niestety, nie w tem samym tempie wpływała na pokrycie tych deklaracji gotówka. Po koniec roku 1909 złożono niespełna 200.000 koron, po koniec 1910 r. 472.972 koron, po koniec 1911

r. 740.255 koron, po koniec 1912 r. 971.283 koron, po koniec 1913 łącznie 1,021.809 koron, po dzień 15. kwietnia 1914, w którym jako kończącym pięcioletnie prawie wszystkie deklaracje powinny być pokryte, zaledwie 1,068.067 koron. Upragniony milion osiągnięto, ale zawsze jeszcze przeszło 700.000 koron zalega, gdyż znaczna część gotówki wpływała nie na pokrycie poprzednich deklaracji, tylko jako datki jednorazowe.

Ale już i ten milion wystarczył, aby całej działalności Towarzystwa nadać nowy, niebywały dotąd rozmach. Zarząd główny, uwzględniając potrzeby kresowe, oraz życzenia poszczególnych ofiarodawców, przeznaczył 60 proc. Daru grunwaldzkiego na kresy zachodnie, gdzie szkoły są większe i kosztowniejsze, 40 proc. zaś na kresy wschodnie. Na obu biegunach działalności szkolnej Towarzystwa zaczęła się nowa era.

Na kresach zachodnich przystąpił zarząd główny przede wszystkim do budowy niezbędnego i celowi odpowiedniego gmachu na gimnazjum realne i seminarjum nauczycielskie w Białej. Szkołę pospolitą białską podzielił na męską i żeńską; dla szkoły żeńskiej nabył osobny budynek; z paralelek i klas wydziałowych szkoły męskiej stworzył przy seminarjum szkołę ćwiczeń; w szkole w Leszczynach otworzył w r. 1910 klasę piątą, tak samo w r. 1911 w Hałcnowie; w Morawskiej Ostrawie utworzył w r. 1909 osobną szkołę wydziałową żeńską; szkołę w Przywozie przekształcił z 4-klasowej na 6-klasową i pomieścił we własnym budynku; przy współudziale Koła I. w Krakowie i innych czynników założył na Morawach dwie nowe szkoły, w Marjańskich Górach i Witkowicach. Ale nie koniec na tem. Dotychczasowa zasada, wedle której T. S. L. nie wkraczało wcale na Śląsk cieszyński, pozostawiając go wyłącznie Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, została teraz na życzenie samej Macierzy przełamana. Wspólnie z Ma-

cierzą szkolną cieszyńską założył zarząd główny T. S. L. w r. 1909 polskie gimnazjum realne w Orłowej, dla którego później wystawił budynek i założył bursę; gimnazjum to rozwija się świetnie i liczy w br. w 7 klasach 318 uczniów. Nowopowstałe w r. 1909 Koło uniwersyteckie T. S. L. w Krakowie z zebranego przez się Daru grunwaldzkiego zbudowało w r. 1910 w Czechowicach szkołę wydziałową męską; w Hermanicach Zarząd główny, w Radwanicach Koło I. krakowskie, w Jaworzu Średniem to samo Koło z kilku innemi Kołami założyło w latach 1909 i 1910 nowe szkoły ludowe pospolite. Razem wydano z Daru grunwaldzkiego na kresy zachodnie po koniec roku 1913 kwotę 480.128 koron, a nabyte w ten sposób budynki przedstawiają wartość 1,025.000 kor. z obciążeniem hipotecznem 530.000 koron.

Jeszcze wspanialsze wyniki wydał Dar grunwaldzki na kresach wschodnich. Dzięki przeprowadzonej przez dr. Kasznicę i dr. Nadobnika i z początkiem roku 1910 ogłoszonej statystyce uzyskał zarząd główny dokładne daty, wykazujące szczegółowo frekwencję przeszło 40.000 dzieci polskich w szkołach ruskich Galicji wschodniej. Na podstawie tych dat rozpoczęła z polecenia zarządu głównego T. S. L. lwowska sekcja jego członków pianową akcję dopomagania rodzicom tych dzieci wszędzie tam, gdzie ich było przeszło 40, a przede wszystkim tam, gdzie ich było najwięcej (po 100, lub więcej niż 100) w staraniach o otwarcie polskich klas eksponowanych, przekształcanych następnie po trzech latach przeważnie na zorganizowane szkoły samoistne; z funduszków Daru grunwaldzkiego zakupywano grunty pod szkoły, pokrywano za ruskie gminy konkurencję na budowę tych szkół, zaopatrywano szkoły w urządzenie wewnętrzne, a wreszcie opłacano utrzymanie szkół (t. j. ryczałty szkolne na rzeczowe potrzeby szkoły, oraz relutum na mieszkanie dla nauczyciela) tam, gdzie szkoła

własnego budynku jeszcze nie miała. Do końca roku 1913 powstało w ten sposób dla mniejszości polskich przy pomocy TSL. 378 polskich klas eksponowanych lub szkół samoistnych; tym sposobem niemal we wszystkich gminach, gdzie było 40 lub blisko 40 dzieci polskich, powstały szkoły polskie. Po dzień 1. maja 1914 zakupiono z Daru grunwaldzkiego na kresach wschodnich gruntów pod szkoły 60, zbudowano przy pomocy konkurencji T. S. L. szkół 52, otrzymano w darze gruntów 37. Każdy grunt lub budynek, nabyty dla szkoły przy pomocy TSL., zabezpieczono po wieczne czasy szkole polskiej przez intabulację zastrzeżenia, że w razie gdyby tej realności na inne cele użyto, albo szkoła przez parę lat była nieczynną, albo język wykładowy przestał w niej być polskim, prawo własności przechodzi na TSL., lub w razie jego rozwiązania na tę osobę prawną, która w owej chwili będzie jego prawonabywcą. Po dzień 31. maja 1914 wydano na zakupno nieruchomości 162.130 koron, na wewnętrzne urządzenie szkół 28.529 koron, na utrzymanie szkół w budynkach najętych 153.872 koron, razem 344.532 koron. Pod wrażeniem wyczerpywania się przeznaczonej na ten cel części Daru grunwaldzkiego, utworzono w kwietniu roku 1914 we Lwowie komitet, który się zajął zbieraniem osobnego funduszu na zakupno gruntów i budowę szkół, zwłaszcza, że tylko jak najrychlejsze dostarczenie szkołom własnych budynków zwalnia TSL. od przyjętych ciężarów utrzymania szkół w budynkach wynajętych. Ten osobny fundusz budowy szkół wschodnich osiągnął już w czerwcu 1914 cyfrę 25.600 koron; ponadto wpłynęły znaczne deklaracje poważnych instytucji krajowych. Z funduszu tego wydano od maja do sierpnia 1914. 8.000 koron na zakupno dalszych gruntów pod szkoły.

Ogółem wzrosła liczba szkół ludowych, utrzymanych w całości lub częściowo przez TSL.,

albo zawdzięczających mu swe założenia, w sześćcioleciu 1908—1913 ze 103 na 435, czyli przeszło w czwórnasób, a w jedenastoleciu 1903—1913 z 16 na 435, czyli przeszło 27 razy! Nie tak szybko, ale również bardzo wydatnie wzrosły wszystkie inne kierunki działalności Towarzystwa. Liczba kół w temże sześćcioleciu 1908—1913 wzrosła z 258 na 301, liczba członków z 25.974 na 41.702, liczba kursów dla dorosłych analfabetów z 84 na 117, kursów przemysłowych z 18 na 55, burs z 16 na 20, liczba uczelni i ognisk terminatorów z 1 na 16, domów ludowych z 7 na 79, czytelni, wypożyczalni i bibliotek z 1715 na 2520, książek w czytelniach z 299.726 na 409.622, odczytów i pogadań z 4973 na 7388, Dar narodowy 3. maja z 43.513 na 60.464 koron, inne dary i składki z 7795 na 39.089 koron, otróć kasowy zarządu głównego z 608.017 na 1,294.564 koron, natomiast koszty administracyjne z 19.948 koron zaledwie na 23.189 koron.

IV.

Taki był pó z górą 22 latach istnienia, w przededniu wojny, stan Towarzystwa Szkoły ludowej. Było czem się poszczycić, było z czego czerpać otuchę. Na to wszystko spadła wojna. Zatałmowała odrazu wszelkie źródła dochodów Towarzystwa, powołała pod broń najdzielniejszych pracowników oświatowych, zajęła odrazu na szpitale, koszary i urzędy wszystkie budynki szkolne T. S. L. w Białej i szkołę w Czechowicach, sam nawet zarząd główny wskutek ewakuacji Krakowa zmusiła do zawieszenia na ośm miesięcy swych normalnych czynności i przelania wszystkich swych praw na delegację, z dwóch jego członków złożoną, a urzędującą najpierw w Morawskiej Ostrawie, później przez krótki czas w Białej. Na obszarze okupacji rosyjskiej zatałmowała prawie na rok całe szkolnictwo i wszelką działalność towarzystw, zniszczyła wewnętrzne urządzenia

przeważnej części wschodnich szkół Towarzystwa, a gdziekolwiek nawet same budynki, nie pozostała śluga z mnóstwa czytelników i wypożyczalni; co gorsza, wydobyła tu i ówdzie na jaw gorsze instynkta ludzkie i przez to u wielu ludzi, życzliwych dotąd Towarzystwu, ale powierzchownie patrzących, zachwiała wiarę w skuteczność pracy oświatowej wogóle. A jednak T. S. L. nie dało za wygraną i w nowych, tak niekorzystnych warunkach nową, przystosowaną do nich rozwinęło działalność.

Przedewszystkiem ani jedna ze szkół zachodnich Towarzystwa, wyjąwszy tu i ówdzie parotygodniowe, zajęciem budynków spowodowane przerwy, nie przestała — choćby w najetyim i nieodpowiednim budynku — funkcjonować, a niektóre z nich, jak np. gimnazjum realne w Białej i Orłowej, obie szkoły ludowe i wydziałowe w Białej, szkoła wydziałowa w Czechowicach, szkoła ludowa i wydziałowa w Morawskiej Ostrawie, szkoły ludowe w Jaworzu średnim, w Radwanicach, w Przywozie i w Marjańskich górach wykazały dzięki dzieciom uchodźców i urzędników, powołanych do Białej, dla których stały się dobrodzieństwem, znacznie większą niż dawniej frekwencję. Obok szkół funkcjonowały też ze zwiększoną frekwencją ochronki. Ze względu na trudne położenie Towarzystwa wprowadzono w tych szkołach czesne w kwocie co najmniej 1 korony kwartalnie, od którego zresztą uwalniano całkiem ubogich; ludność kresowa, gdy jej wytłómaczono, że ma obowiązek wspierać w ten sposób T. S. L., pozbawione wszelkich dochodów z dotkniętego wojną kraju, przyjęła to czesne bardzo przychylnie i składała je chętnie: w samem gimnazjum w Orłowej przyniosło czesne 12.000 koron. Nauczycielstwo tych szkół, uwzględniając trudne położenie finansowe Towarzystwa, które w drugim półroczu 1914 znalazło się bez żadnych subwencji, zgodziło się z ofiarną

gotowością pracować bez dotychczasowych dodatków, wypłacanych przez Towarzystwo, a poprzestać jedynie na tych poborach, jakie otrzymywało od Rady szkolnej krajowej z tytułu swych dawnych posad w kraju; luki po powołanych do wojska wypełniało nauczycielstwo uchodźcze, zgłaszając się bezinteresownie do pracy. Również znaczna część szkół polskich, powstałych na uchodźstwie, zawiadzczała swe powstanie wskazówkom i informacjom T. S. L. i inicjatywie dawniejszych pracowników oświatowych, w T. S. L. działających.

Dla nauczycielstwa uchodźczego, aby je zająć, podnieść na duchu i umożliwić mu uzupełnienie praktycznego wykształcenia, urządzało T. S. L. biblioteki i kursa nauczycielskie, a mianowicie kursa kroju i szycia w Białej i Morawskiej Ostrawie, guzikarstwa w Białej, Morawskiej Ostrawie, Przywozie i Marjańskich Górach, kurs modelowania w Białej, oraz kurs sztucznych kwiatów w Mor. Ostrawie; nadto popierało czynnie w Mor. Ostrawie kurs handlowy, urządzony przez komitet nauczycielski.

Od września 1914 rozpoczął nadto zarząd główny T. S. L. zakładanie „bibliotek wojennych” dla żołnierzy i ludności wojną dotkniętej i po koniec lutego 1916 założył 675 takich bibliotek z 38.935 książek, a mianowicie 1) dla legionistów bibliotek 43 z 3571 książek, 2) dla rannych żołnierzy w szpitalach bibliotek 397 z 18.112 książek, 3) dla inwalidów 4 biblioteki z 793 książek, 4) dla jeńców 11 biblj. z 1859 książek, 5) dla internowanych biblj. 3 książek 163, 6) dla uchodźców biblj. 44 książek 3855, 7) dla dzieci i młodzieży szkolnej biblj. 99 (w tem 26 w Królestwie Polskim) z 5265 książek, 8) dla nauczycieli i profesorów biblj. 12 (w tem 2 w Królestwie) z 2376 książek, 9) dla Kół T. S. L. i innych organizacji oświatowych w Królestwie biblj. 61 książek 2688. W marcu i kwietniu 1916 przystąpiono nadto do or-

ganizacji 113 dalszych bibliotek. Nadto rozpoczęło się także za pośrednictwem właściwych władz dostarczanie bibliotek dla jeńców polskich we Włoszech i internowanych we Francji. Niezależnie od zarządu głównego także lwowski związek okręgowy i lwowska sekcja zarządu głównego zajmowały się dostarczaniem książek, elementarzy i podręczników szkolnych dla szpitali lwowskich, dla szkoły inwalidów, dla żołnierzy do okopów, dla inwalidów polskich na Węgrzech i dla Królestwa Polskiego. Na dar Wielkanocny dla żołnierzy przesłała lwowska sekcja zarządu głównego 200 elementarzy i 100 książek i drugie tyle dla legionistów.

Powoli, ale ciągle stawia T. S. L. pierwsze kroki w okupowanej przez monarchję części Królestwa Polskiego. Trudności ze strony władz niema, przeciwnie jest życzliwe zrozumienie celów Towarzystwa. T. S. L. nie narzuca się ludności miejscowej z inicjatywą zakładania Kół z góry, pozostawiając jej raczej wybór organizacji oświatowych, jakie chce tworzyć; przyjmuje jednak skwapliwie każdą inicjatywę miejscową. Dotąd powstało już parę Kół T. S. L. w Królestwie, a spodziewane jest powstanie dalszych. Ważniejsze jednak od tego bezpośredniego wprowadzania organizacji T. S. L. w Królestwie jest pośrednie promieniowanie T. S. L. na Królestwo przez dostarczanie książek, map i obrazów. Niema prawie dnia, by do zarządu głównego w Krakowie i do jego sekcji we Lwowie nie zgłaszali się czyto nauczyciele, jadący na posady do Królestwa, czy tamtejsi inspektorowie szkolni, czy legioniści lub żołnierze, proszeni o pośrednictwo, po książki, obrazy i mapy dla szkół Królestwa. Również i centralnemu biuru szkolnemu w Piotrkowie i wydziałowi oświecenia w Warszawie przesyłano już z T. S. L. książki i inne środki naukowe. A nie poprzestaje Towarzystwo przytem na czerpaniu z dawnych swych zapasów książek,

lecz nieustannie zakupuje w tym celu nowe z własnych funduszków.

Z końcem roku szkolnego 1914/15 zorganizowało T. S. L. w Białej i na Morawach (tj. w Mor. Ostrawie z okolicą) przy pomocy subwencji ministerstwa oświaty opiekę wakacyjną nad dziećmi, polegającą na przyuczaniu dzieci do zbierania i suszenia ziół, urządzaniu wycieczek przyrodniczych, nauce modelowania i robót ręcznych, wreszcie na urządzaniu wspólnych zabaw na wolnem powietrzu. We Lwowie popierało T. S. L. instytucję „Ochrony dziecka“, odstępując jej 500 kor. z subwencji ministerjalnej, a nadto dostarczając książek i obrazów przystaniami „Ochrony dziecka“.

Dzięki obywatelskiemu stanowisku Wydziału krajowego, który w uznaniu wojennej pracy T. S. L. dla dobra całej ludności wypłacił Towarzystwu w r. 1915 nie tylko subwencję zaległą za drugie półrocze roku 1914, ale także całą subwencję za rok 1915, mogło T. S. L. w roku 1915 nie tylko wobec powszechnej drożyzny przywrócić w swych szkołach dawne dodatki, wypłacane nauczycielstwu, ale nadto uporządkować przynajmniej częściowo swoje stosunki finansowe, opłacając mimo moratorium przynajmniej w części zaległe raty swych długów hipotecznych i budowlanych, zwłaszcza w tych wypadkach, gdzie w razie niezapłacenia groziło natychmiast po ustaniu moratorium wypowiedzenie całego długu lub gdzie budynek w myśl umowy z władzami ma w najbliższej przyszłości przejść na własność państwa lub funduszu szkolnego, co mogłoby wskutek niesplacenia długów doznać opóźnienia.

Nowy rok szkolny 1915/16 zastał we wszystkich prawie 18 szkołach zachodnich T. S. L. frekwencję niezmniejszoną, a w gimnazjum białskim, szkole ćwiczeń seminarjum białskiego i w seminarjum Preisendanza nawet zwiększoną, tak iż ogólna liczba uczniów tych szkół wynosiła 3627, tj. o 103

więcej, niż w r. 1913/14, a o 300 więcej, niż w roku 1914/15. Największy budynek szkolny, seminarjum bialskie, udało się usilnemi staraniami odzyskać dla celów szkolnych i pomieszczono w nim obok seminarjum także gimnazjum; natomiast na Morawach szkoły T. S. L. w Przywozie i Marjańskich Górach zostały chwilowo zajęte na cele wojenne. Nauczycielom T. S. L., którzy wskutek uwolnienia większej części szkół mieliby wrócić na swe dawne posady w kraju, Rada szkolna krajowa udzieliła na razie od września 1915 dla ulżenia ciężarów Towarzystwu płatnych urlopów; należy się jednak obawiać, że z czasem w miarę powrotu normalnych stosunków w kraju te urlopy dla nauczycielstwa będą musiały się stać trudniejsze i dlatego T. S. L. musi się liczyć z bliskiem nadejściem chwili, kiedy będzie musiało ponownie opłacać wszystkie swe siły nauczycielskie i bez **ponownej, wielkiej ofiarności** społeczeństwa nie zdoła swych szkół utrzymać.

Na obszarze, uwolnionym od inwazji rosyjskiej, odżyły na nowo obie wielkie bursy lwowskie T. S. L. i ksiąźnica, oraz wszystkie szkoły dla mniejszości polskich, a te z nich, których budynki zniszczono, mieszczą się na razie w domach wynajętych. W całym obszerniejszym okręgu wojennym, a nawet w niektórych najbliższych Lwowa i najważniejszych powiatach ściślejszego okręgu wojennego T. S. L. w miarę swych szczupłych sił i środków, na gorące prośby ludności, a niekiedy i na żądanie władz szkolnych odnawia w najkonieczniejszych rozmiarach zniszczone urządzenie wewnętrzne szkół, przez siebie założonych i utrzymywanych. Od 1. września do 31. grudnia 1915 wydano na ten cel z Daru grunwaldzkiego 13.672 koron, a od 1. stycznia do 20. kwietnia 1916 już 10.864 kor. Równocześnie podjęto wszędzie stwierdzanie i zgłaszanie szkód wojennych Towarzystwa. Szkody te

są wielkie i ogólny ich obraz nie da się jeszcze zestawić.

Co najważniejsza jednak, mniejsze, niż głoszone, okazują się szkody moralne. Prawdą jest, że tu i ówdzie niestety zaszły wśród ludności polskiej smutne fakty kradzieży cudzego opuszczonego mienia, nieodłączne zresztą, jak świadczy równoczesny przykład oświecenijszej i zamożniejszej ludności niemieckiej Prus wschodnich, od wszelkiej wojny i inwazji. Ale równocześnie pokazuje się, że te fakty miały u nas wśród ludności polskiej tylko tam miejsce, gdzie pracy T. S. L. albo wcale nie było, albo ta praca była niedawna i powierzchowna. Tam, gdzie ta praca oddawna głębsze zapuściła korzenie, ludność polska wyróżniała się korzystnie swem zachowaniem i nie tylko nie przywłaszczała sobie cudzego mienia, lecz przeciwnie je ratowała. Jeden po drugim wychodzą teraz na jaw fakty, na widok których serce rośnie. Prosty stróż szkoły przemysłu domowego w Kulikach z narażeniem niemal własnego życia uratował całe wewnętrzne urządzenie tej szkoły i warsztatu; w całym szeregu szkół ludność polska pochowała najstarszej książki, mapy, przybory, ławki, szafy, meble nauczyciela czy nauczycielki, a na powitanie wracających urządziła — częstokroć w innym budynku po zniszczeniu dawnego — salę szkolną i mieszkanie po dawnemu i przystroiła je odświeżnie. Z tej dzielnej postawy ludności polskiej korzysta w wielu miejscach także ludność ruska, i tam, gdzie szkoła ruska uległa zupełnemu zniszczeniu, dzieci ruskie korzystają ze szkoły polskiej. Zdarzały się już w czasie inwazji wznuszające wypadki, że pozbawionym płacy nauczycielom i działaczom oświatowym T. S. L. włościanie polscy z własnej inicjatywy znosili bezinteresownie zapasy żywności i wszystko, czego tylko im mogli dostarczyć; dziś powtarza się to samo wobec powracających z uchodźstwa i zastających swe mieszkania zniszczo-

ne przez wojnę. Nie można tego uogólniać, ale go-
dzi się i należy podkreślić. Warto pracować dla
tego ludu i żadna uczciwa praca nie pójdzie na
marne. W dwudziestą piątą rocznicę swego zało-
żenia, Towarzystwo Szkoły ludowej, odrodzone z
popiołów wojny i gotowe do nowych zadań, pewne
poparcia całego społeczeństwa i ufne w jego
wszechstronną ofiarność, może z dumą patrzeć w
przeszłość, a z wiarą i otuchą w przyszłość!

